

sis

Serwis Informacyjny Solidarności

NR 50 (358)
23 stycznia 2014

Zbieramy podpisy

Przypominamy, że „Solidarność” cały czas prowadzi zbiorczą petycję pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu. Jeśli uda się zebrać znaczącą liczbę podpisów, politycy nie będą mogli zignorować tego głosu. Dlatego warto zaangażować się w to przedsięwzięcie. Petycję z listą na podpisy można pobrać [tutaj](#) w formie elektronicznej lub bezpośrednio w Zarządzie Regionu.

Koleżanki i Koledzy!

To duże zobowiązanie. Nie wolno nam go zawieść.

Podczas finału akcji „Dość lekceważenia społeczeństwa” 14 września ogłosiliśmy na Placu Zamkowym, że będziemy zbierać podpisy pod petycją o skrócenie kadencji Sejmu, potocznie nazywaną też petycją o samorozwiązanie Sejmu.

Petycja z formalnego punktu widzenia nie ma mocy prawnej. To znaczy, że nie jest dla posłów wiążąca. Ale jeśli uda nam się znaczącą liczbę podpisów, politycy nie będą mogli zignorować tego głosu. Dlatego warto zaangażować się w to przedsięwzięcie, bo będzie to ważny środek nacisku na władzę, która prędzej czy później musi zacząć słuchać swoich obywateli.

Zwracam się do wszystkich struktur naszego Związku, naszych sympatyków, do organizacji, stowarzyszeń, inicjatyw obywatelskich oraz do wszystkich, którzy chcą zmiany obecnej władzy, o poparcie naszej akcji.

Piotr Duda

Skarga na dłuższy okres rozliczeniowy

NSZZ „Solidarność” skierował do Komisji Europejskiej skargę na wprowadzoną niedawno nowelizację Kodeksu pracy. Dotyczy ona m.in. łamania dyrektywy o czasie pracy.

Prezydium Komisji Krajowej zdecydowało o wniesieniu skargi w czwartek. Eksperti NSZZ „Solidarność” zwracają uwagę na niezgodność zmian w Kodeksie z postanowieniami dyrektywy 2003/88/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 4 listopada 2003 r. dotyczącej niektórych aspektów organizacji czasu pracy.

– Podstawowy zarzut dotyczy nadmiernego otwarcia możliwości wydłużenia okresu rozliczeniowego czasu pracy w polskim Kodeksie pracy – tłumaczy prof. Marcin Zieleniecki z Biura Ekspertki KK, który przygotował skargę. – Unijna dyrektywa dopuszcza to w odniesieniu do niektórych kategorii pracowników oraz w wyjątkowych wypadkach. Natomiast nasz ustawodawca daje możliwość zastosowania takiego rozwiązania wobec każdego pracownika, jeżeli przemawiają za tym „obiektywne powody” – a zatem w każdym przypadku – wyjaśnia Zieleniecki.

Wśród zarzutów, o jakich „S” informuje Komisję Europejską, znalazły się również kwestie bezpieczeństwa i zdrowia pracowników, które nie zostały uwzględnione w nowych przepisach.

– Ustawa umożliwiająca wydłużenie do 12 miesięcy okresu rozliczeniowego czasu pracy dopuszcza stosowanie tego niekorzystnego rozwiązania w odniesieniu do osób, które wymagają ochrony, np. kobiet w ciąży, pracowników opiekujących się dziećmi do lat 4 czy pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnie uciążliwych i szczególnie szkodliwych dla zdrowia – mówi Marcin Zieleniecki.

Szczególne kontrowersje „Solidarności” budzi też wprowadzenie możliwości stosowania 12-miesięcznego okresu rozliczeniowego do pracowników zatrudnionych przy pilnowaniu mienia lub ochronie osób oraz pracowników zakładowych straży pożarnych i zakładowych służb ratowniczych w systemie równoważnego czasu pracy, w



Fot. M. Lewandowski

– Ustawa umożliwiająca wydłużenie do 12 miesięcy okresu rozliczeniowego czasu pracy dopuszcza stosowanie tego niekorzystnego rozwiązania w odniesieniu do osób, które wymagają ochrony, np. kobiet w ciąży, pracowników opiekujących się dziećmi do lat 4 czy pracowników zatrudnionych w warunkach szczególnie uciążliwych i szczególnie szkodliwych dla zdrowia – mówi Marcin Zieleniecki

którym dopuszczalne jest przedłużenie dobowego wymiaru czasu pracy do 24 godzin na dobę. „Ten system czasu pracy jest szczególnie uciążliwy dla pracowników. Zatrudnienie w tym systemie czasu pracy negatywnie wpływa nie tylko na stan zdrowia pracownika, ale także odbywa się kosztem jego życia prywatnego” – czytamy w skardze do KE.

„Solidarność” ma też zastrzeżenia do trybu, w jaki pracodawca może wprowadzić w przedsiębiorstwie wydłużony okres rozliczeniowy. Zgodnie z nowymi przepisami, ustalenie takiego rozwiązania może nastąpić w układzie zbiorowym pracy lub w porozumieniu ze związkami zawodowymi. Jeśli jednak nie działają one na terenie firmy, takie porozumienie ma być zawierane z przedstawicielami pracowników wyłonionymi w trybie przyjętym u danego pracodawcy. „Pracodawca nie ma

interesu w tym, aby zaproponować zakładowej organizacji związkowej podjęcie rokowań nad zawarciem nowego lub zmianą dotychczas obowiązującego układu zbiorowego pracy, skoro interesujące z jego punktu widzenia rozwiązanie prawne może wprowadzić w drodze porozumienia zbiorowego (...) Formuła porozumienia wyklucza jakikolwiek kompromis pomiędzy partnerami społecznymi” - napisali eksperci.

Pełną treść skargi można znaleźć [tutaj](#) a decyzję Prezydium KK – [tutaj](#). Podpisanie dokumentu przez szefa Związku można zobaczyć [tutaj](#).

To już kolejna skarga wnoszona przez NSZZ „Solidarność” do Komisji Europejskiej. Pierwsza, złożona we wrześniu 2012 r., dotyczyła nadużywania umów na czas określony i zakończyła się wszczęciem postępowania wobec Polski w grudniu 2013r. [Więcej...](#)

STANOWISKO

Zakaz handlu w niedziele

Sekcja Krajowa Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” z rozczarowaniem przyjęła negatywne stanowisko Rady Ministrów odnoszące się do poselskiego projektu ustawy o zakazie handlu w niedziele. Związkowcy uważają, że argumenty rządu są nietrafne.

„Należy zauważyć, że w naszym kraju brakuje jakichkolwiek kompromisowych rozwiązań w zakresie handlu w niedziele – a na takie rozwiązania powołuje się Rada Ministrów. Chyba, że kompromisem nazwać zatrudnianie pracowników pod przymusem pracy w niedziele i prawo do jednej wolnej

niedzieli w miesiącu, niejednokrotnie nieprzestrzegane przez pracodawców” - czytamy w komunikacie Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność” podpisanym przez Alfreda Bujarę, przewodniczącego Sekcji.

Alfred Bujara podaje też przykład Hiszpanii, gdzie otwarcie sklepów w niedziele w czasie kryzysu miało zapewnić 30 tys. dodatkowych miejsc pracy, w rezultacie nic takiego nie miało miejsca, a obecna sytuacja jest powodem rozgoryczenia wielu Hiszpanów.



- Pamiętajmy, że wolność konsumenta nie może być prawem nadrzędnym i przyczyną zniewolenia pracowników handlu - apeluje Bujara.

Cały komunikat Sekcji można przeczytać [tutaj](#).

TRYBUNAŁ

Samorządowcy bez nadgodzin

Pracownikom samorządowym zatrudnionym na stanowiskach kierowniczych nie przysługują dodatki za nadgodziny – orzekł Trybunał Konstytucyjny, uznając za zgodne z konstytucją przepisy ustawy o pracownikach samorządowych.

Pytanie dotyczące nadgodzin samorządowców zadał Sąd Rejonowy w Gliwicach, który rozpatrywał pozew osoby prowadzącej rodzinny dom dziecka na terenie Śląska. Kobieta była dyrektorem domu dziecka oraz pełniła jednocześnie funkcję wychowawcy. Pod jej opieką znajdowało się dziewięć dzieci w wieku od 9 do 19 lat.

Dyrektorka oprócz kierowania domem, stale zajmowała się swoimi podopiecznymi: gotowała, sprzątała, pomagała w nauce. Praca wychowawcza z dziećmi zajmowała jej zazwyczaj 12 – 14 godzin, także w niedziele i święta.

Za pracę ponad normę kobieta nie otrzymała ani wynagrodzenia ani czasu wolnego i to stało się w efekcie przedmiotem sporu.

Dyrektorka zwołała się z pracy za wypowiedzeniem i wkrótce skierowała do sądu pozew, żądając od gminy zapłaty za przepracowane nadgodziny.

Rozpatrujący sprawę w I instancji sąd gliwicki powziął wątpliwości, czy przepisy ustawy o pracownikach samorządowych o godzinach nadliczbowych są zgodne z konstytucją.

- TK stwierdził, że sporny przepis jest zgodny z Konstytucją i nie podzielił poglądu, że art. 42 ust. 4 ustawy o pracownikach samorządowych narusza zasadę równości – stwierdziła sędzia Teresa Liszcz.

- Pracownicy samorządowi wykonują swoją pracę na rzecz społeczności lokalnych, ich praca ma elementy misji publicznej, a więc powinni, gdy istnieje taka potrzeba, wykonywać swoje obowiązki służbowe także poza normalnymi godzinami służbowymi pracy, bez oglądania się za specjalną rekomensatą – podkreśliła Liszcz.

TK zwrócił uwagę, że wyrok odnosi się wyłącznie do jednej kategorii pracowników samorządowych – osób zarządzających zakładem pracy w imieniu pracodawcy.

KONFERENCJA

Wolna niedziela w UE



W Parlamencie Europejskim w Brukseli zakończyła się konferencja poświęcona promowaniu idei wolnej niedzieli w Unii Europejskiej. Organizatorem spotkania było Europejskie Przymierze Wolnej Niedzieli oraz związki zawodowe i inne organizacje społeczne.

W ramach konferencji miały miejsce trzy bloki dyskusyjne: Praca przyzwoita i wolne niedziele w czasach kryzysu, Równoważenie życia rodzinnego i prywatnego z pracą – ku szczęśliwemu i zdrowemu życiu, Jak wolna niedziela umożliwiła uczestnictwo obywatelskie i zaangażowanie ochotnicze (wolontariat). Zwrócono też uwagę na koszty społeczne i ekonomiczne wynikające z pracy w niedzielę, tj. choroby

takie jak: depresja, neuroza, choroby psychiczne, alergie. Koszty leczenia tych chorób ponosi społeczeństwo, zyski zaś trafiają wyłącznie do korporacji.

W trakcie spotkania Europejskie Przymierze Wolnej Niedzieli przedstawiło prezentację swojej kampanii zatytułowanej „Wolna niedziela i przyzwoita praca w przededniu wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2014 r.”

- Działania na szczeblu europejskim pokazują, że nie jesteśmy osamotnieni w naszych postulatach, a próby wzmocnienia nam, że Europa zachodnia odstępuje od tych zasad, są niezgodne z prawdą – podkreśla Alfred Bujara.

Organizatorzy konferencji liczą na zaangażowanie posłów

do Parlamentu Europejskiego w kampanię i prace legislacyjne zmierzające do uczynienia niedzieli dniem odpoczynku w Unii Europejskiej.

- Posłom Parlamentu Europejskiego przedłożyliśmy do wypełnienia deklaracje poparcia idei niedzieli wolnej od pracy i godnych warunków zatrudnienia - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność”.

- Zauważmy, że jest to deklaracja podejmowana przed wyborami europejskimi, która pozwoli nam ocenić poparcie posłów jak również kandydatów do PE w tej sprawie.

Konieczność rozwiązania sprawy poprzez dyrektywę unijną zadeklarował już niemiecki poseł Thomas Mann (Europejska Partia Ludowa), wiceprzewodniczący komisji zatrudnienia i spraw społecznych PE.

Organizatorzy i uczestnicy konferencji podkreślają, że niedziela wolna od pracy i przyzwoite godziny pracy mają ogromne znaczenie dla obywateli oraz pracowników w całej Europie i nie są sprzeczne z konkurencyjnością ekonomiczną.

- Konkurencyjność potrzebuje innowacji, innowacja wymaga kreatywności, a kreatywność odpoczynku – podsumowuje Bujara.

WYWIAD

Ludzie uwierzyli w siłę związku

Izabela Będkowska, przewodnicząca "Solidarności" w spółce Bitron Poland w Sosnowcu

W przyszłym tygodniu w Bitronie przeprowadzone zostaną wybory na nową kadencję. Jakie cele na najbliższe miesiące stawia przed sobą zakładowa Solidarność?

– Utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia lub jego zwiększenie, a co za tym idzie wzrost uzwiązkowienia. Chcielibyśmy doprowadzić do tego, by wszyscy pracownicy zatrudnieni byli bezp. średnio w Bitronie, a nie za pośrednictwem firm zewnętrznych. Będziemy się upominali o parking dla pracowników oraz o stołówkę z prawdziwego zdarzenia. Taką, w której będzie można zjeść ciepłe posiłki. Ważną sprawą dla załogi jest także zlecenie prania

odzieży roboczej jakiejś firmie. W tej chwili znaczna część pracowników musi to robić we własnym zakresie. Tylko na nielicznych wydziałach ludzie mogą oddać odzież do prania. Jeżeli to się nie uda, to zwrócimy się do pracodawcy przynajmniej o zwiększenie ekwiwalentu za pranie.

Od kiedy związek zawodowy działa w spółce?

– Solidarność powstała w czerwcu 2005 roku. Mieliśmy dość niskich wynagrodzeń i traktowania nas, jak pracowników trzeciej kategorii. Czuliśmy się bezsilni, pracodawca nie chciał z nami rozmawiać. To nas zmotywowało, postanowiliśmy się zorganizować i wybraliśmy Solidarność.

Udało się te problemy rozwiązać?

– Od momentu powstania związku płace pracowników systematycznie rosną. Kolejne negocjacje kończyliśmy sukcesami i podpisaniem porozumień. Nie było to jednak łatwe, bo każdego roku byliśmy zmuszani do wszczynania sporu zbiorowego z pracodawcą. Na swoim koncie mamy też m.in. pikietę przed siedzibą spółki oraz strajk, w trakcie którego załoga postawiła wszystko na jedną kartę. Do protestu doszło w lutym ubiegłego roku. Akcja zakończyła się podpisaniem porozumienia płacowego, które będzie obowiązywało przez dwa lata. Pracownicy otrzyma-

li 5 proc. podwyżki, 18-miesięczne gwarancje zatrudnienia oraz premię świąteczną w wysokości 1000 zł. Wygrały obie strony. Pracodawca i związki, bo najważniejsze jest to, że udało nam się osiągnąć kompromis.

Pracownicy doceniają Wasze działania?

– Wydaje mi się, że tak. Ludzie uwierzyli, że związek jest silny i chcą się do nas zapisywać. Widzą, że ciągle upominamy się o wyższe pensje i lepsze warunki pracy. Staramy się im pomagać w prywatnych sprawach, czasem bardzo trudnych. Niektórzy przychodzą do komisji zakładowej, żeby porozmawiać, opowiedzieć o swoich problemach. Nasza działalność nie kończy się na Kodeksie pracy. Przez te wszystkie lata zyskaliśmy też szacunek w oczach pracodawcy,



który chce z nami rozmawiać, liczy się z naszym zdaniem i słucha naszych propozycji. Zaczął traktować nas po partnersku.

AK

SPORT

II Półmaraton Solidarności



Ruszyły zapisy na II edycję Lubelskiego Półmaratonu Solidarności, którego celem jest m.in. upamiętnienie rocznicy strajków „Lubelskiego Lipca 1980” i powstania NSZZ „Solidarność”.

Tegoroczny półmaraton ruszy 7 czerwca spod hali Portu Lotniczego. Wkrótce rozpoczyna się przygotowania do organizacji cyklu wspólnych treningów dla zawodników.

Tradycja organizowania biegu na trasie Świdnik-Lublin sięga 1993 r. Po raz pierwszy pomysł na zorganizowanie masowej imprezy biegowej w stolicy województwa pojawił się w 1981 r.,

wtedy po raz pierwszy został rozegrany Miting Lekkoatletyczny NSZZ „Solidarność”. Ze względu na stan wojenny i związane z nim represje, kolejny odbył się dopiero w 1990 r. W 1993 r. organizator postanowił wpisać na stałe w kalendarz imprez biegowych Międzynarodowy Bieg Solidarności, na dystansie 12,5 km. W 2013 r. Bieg Główny ze Świdnika do Lublina przekształcił się w Półmaraton Solidarności.

Organizatorem głównym Półmaratonu Solidarności jest Region Środkowowschodni NSZZ „Solidarność” w Lublinie.

Więcej na temat półmaratonu [tutaj](#).

PIENIĄDZE

85 multimiliarderów zgarnia tyle co połowa ludzkości

Organizacja charytatywna Oxfam International apeluje do uczestników rozpoczynającego się w środę dorocznego Forum Ekonomicznego w Davos, by poparli progresywny system podatkowy, płacili pracownikom pensje, z których można wyżyć i nie nadużywali wpływów ekonomicznych w życiu politycznym.

Wąska elita multimiliarderów – 85 osób, zgromadziła na kontach i w aktywach takie bogactwa, co 3,5 mld ludzi z co biedniejszych społeczeństw, stanowiących połowę ludzkości świata – takie dane ogłosiła organizacja Oxfam w raporcie opublikowanym w przededniu dorocznego Światowego Forum Ekonomicznego w Davos.

Oxfam Int., międzynarodowa organizacja humanitarna, zajmująca się walką z głodem

na świecie i wspierająca kraje w Afryce, oszacowała, że łączny majątek 85 najbogatszych ludzi w świecie, wynosi 1,7 biliona USD. Z kolei 1 proc. ludności świata zgromadził bogactwo szacowane na 110 bln USD.

Najbogatszym człowiekiem świata jest Meksykanin Carlos Slim Helu – potentat telekomunikacyjny, którego majątek magazyn „Forbes” wycenił na 73 mld USD. Na drugim miejscu jest Bill Gates z 67 mld USD. Na liście najbogatszych są też inwestor finansowy Warren Buffet (53,5 mld USD), współzałożyciel Google’a – Larry Page (23 mld USD), a także Liliane Bettencourt, spadkobierczyni rodzinnej fortuny L’Oreal, (30 mld USD) – najbogatsza kobieta świata.

70 proc. ludności świata żyje w krajach, w których przepaść



między najbogatszymi i najbiedniejszymi pogłębiła się w ostatnich 30 latach – zaznacza Oxfam.

Raport potępia zgubne skutki systematycznie powiększającego się rozziwu między nieliczną grupą superbogatej elity, a biedniejszymi setkami

milionów ludzi, wskazując, że może to wywołać społeczny bunt przeciwko nierówności, korporacjom i korupcji, zwłaszcza ze strony ludzi młodych, nie widzących dla siebie przyszłości.

więcej na www.solidarnosc.gda.pl

STUDIA

Polska mało innowacyjna



Z danych Eurostatu wynika, że tylko 1,9 proc. pracowników w Polsce jest zatrudnionych w tzw. branżach wiedzowych. To jeden z najgorszych wyników w UE – podaje „Puls Biznesu”.

Polska wyprzedza w tym względzie tylko Rumunię, Portugalię, Grecję i Chorwację. Nie jest to prestiżowa grupa, w ostatnich latach wszystkie te kraje przechodziły poważne problemy finansowe. Tymcza-

sem średnia unijna to 2,7 proc., a w Skandynawii czy Irlandii ponad 4-5 proc. zatrudnionych w czterech gałęziach gospodarki: działalności badawczo-rozwojowej, farmacji, programowaniu i telekomunikacji.

Jeśli nasza gospodarka nie będzie bardziej innowacyjna, Polska może wpaść w tzw. pułapkę średniego dochodu – uprzęda gazeta. Za kilkanaście lat osiągniemy pewien poziom zamożności i przestaniemy doganiać Zachód pod względem bogactwa.

- Z każdym rokiem będzie ciężiej odrabiać stratę do bogatszych, bo dochodzimy do momentu, gdy do ścigania Zachodu nie wystarczy już tylko kopiowanie jego rozwiązań – mówi główny ekonomista BGK Tomasz Kaczor - Aby niwelować zapóźnienie, musimy sami kreować innowacje.

Pracujemy za grosze

Co ósmy zatrudniony na etacie dostaje płacę minimalną - alarmuje „Dziennik Gazeta Prawna”. W 2012 r. ponad milion Polaków zarabiał nie więcej niż 1500 złotych brutto. Jest to aż dwa razy więcej niż do tej pory szacowali eksperci.

Do tej pory wiadomo było, że minimalną pensję otrzymuje około 358 tysięcy pracowników firm zatrudniających ponad 9 osób.

Gazeta powołuje się na pierwsze opracowanie GUS, które analizuje zjawisko w skali całej gospodarki. Wynika z niego, że w mikroprzedsiębiorstwach płacą minimalną musiało się zadowolić aż trzy czwarte zatrudnionych na podstawie umowy o pracę (941,9 tys.).

Rok 2013 nie był pod tym względem ani trochę lepszy.